

**Recenzja**  
**rozprawy doktorskiej mgr inż. Benedykta Rozmiarka**  
**pod tytułem „Czynniki i mechanizmy dobrej współpracy nadleśnictw ze szkołami**  
**podstawowymi i gimnazjami w zakresie edukacji leśnej”**

**Wstęp**

Żywiołowo rozwijająca się edukacja przyrodniczo-leśna stała się ważną i trwałą częścią działalności Lasów Państwowych. Prowadzona w setkach nadleśnictw, wsparta rozbudowaną przez ostatnie dziesięciolecia infrastrukturą w postaci izb i ścieżek edukacyjnych, oddziałująca na setki tysięcy młodych ludzi, edukacja pozostaje dla leśników nie lada wyzwaniem. Jej prowadzenie wymaga wiedzy oraz umiejętności jej przekazywania i kształtowania postaw młodych ludzi. Edukacja czerpie z dorobku nauk przyrodniczych i leśnych, ale wymaga też przygotowania pedagogicznego i pewnie dobrze byłoby, gdyby wspierała ją profesjonalna wiedza z zakresu psychologii i socjologii.

Problematyka edukacji przyrodniczo-leśnej z trudem znajduje dla siebie miejsce w obrębie nauk leśnych. Nauki te mają u nas wyraźne przechylenie albo w stronę nauk przyrodniczych, albo technicznych. Aspekt ludzki pojawia się w nich rzadziej, a i tak na ogół sprowadza się do wymiaru ekonomicznego. Sfera socjologiczna leśnictwa pozostaje daleko w tyle za pozostałymi sferami. Zanim się to zmieni, zarówno pisanie prac naukowych z zakresu edukacji przyrodniczo-leśnej, jak też ich recenzowanie, będą znacznie trudniejsze niż w przypadku prac o charakterze przyrodniczym, technicznym czy ekonomicznym.

Wsparcie procesu edukacji przyrodniczo-leśnej pracami naukowymi z tego zakresu jest obecnie bardzo potrzebne. Jak już wspomniałem, edukacja ta rozwija się w sposób żywiołowy. Jest w niej wiele entuzjazmu i dobrych chęci, są do wykorzystania duże zasoby wiedzy przyrodniczej zakumulowanej przez środowisko leśników. Brakuje jednak standardów nauczania i procedur oceny; czy edukacja prowadzona jest dobrze, czy przeciętnie, nie bardzo jesteśmy w stanie dzisiaj stwierdzić. Podejmowane ostatnio próby analizy efektów tej edukacji dawały wyniki dość niepokojące. Wskazywały na przykład, że ignorancja w pewnych dziedzinach związanych z lasem i leśnictwem jest nadal duża, a co gorsze wykazują ją również ci uczniowie, którzy kilkakrotnie uczestniczyli w zajęciach edukacyjnych organizowanych przez Lasy Państwowe. Kwestia wypracowania metod oceny skuteczności prowadzonych działań oraz ewentualnego modyfikowania treści i formy edukacji stosownie do uzyskiwanych efektów jest zatem bardzo ważna.

Praca mgr Benedykta Rozmiarka stanowi poważną próbę pójścia w tym kierunku. Łączy w sobie analizę treści związanych z lasem upowszechnianych przez podręczniki szkolne z analizą procesu edukacji przyrodniczo-leśnej prowadzonej na terenie siedmiu nadleśnictw z południowej Wielkopolski. Jest oparta na konkretnym materiale, ale też wykorzystuje rozległe doświadczenie jej autora, uzyskane w trakcie wieloletniej działalności na niwie edukacji i popularyzacji leśnictwa.

## Ocena rozprawy

Oceniana rozprawa liczy 189 stron, w tym 22 tabele i 3 ryciny. Układ treści jest typowy; zwarty, liczący 3 strony wstęp, obszerny przegląd literatury (26 stron), rozdział poświęcony metodom (10 stron), zajmujący większą część pracy opis wyników (92 strony), dyskusja (17 stron), zawarte na dwóch stronach wnioski i wykaz piśmiennictwa obejmujący 84 pozycje. Załączniki są cztery, ale za to bardzo obszerne – zajmują w sumie 15 stron. Trzy z nich to kwestionariusze wykorzystanych w pracy ankiet, czwarty to wykaz podręczników, których treść była przedmiotem analizy.

Pomimo, że tytuł wskazuje na analizę relacji między nadleśnictwami a szkołami w zakresie edukacji, treść tej rozprawy jest znacznie obszerniejsza i wyraźnie wielowątkowa; znajduje się tu bowiem zarówno dokładny opis historii działań edukacyjnych prowadzonych przez polskich leśników (co prawda jest to zamieszczone we wstępie), jak i analiza treści przyrodniczo-leśnych w podręcznikach szkolnych, zajmująca w opisie wyników aż 45 stron; dopiero następne 47 stron poświęcone jest wynikom analizy edukacji przyrodniczo-leśnej prowadzonej w 7 nadleśnictwach południowej Wielkopolski.

Przegląd literatury, jak już wspomniałem, skoncentrowany jest na problematyce edukacji przyrodniczo leśnej w Polsce, z nawiązaniami do innych krajów europejskich, jak Niemcy, Wielka Brytania czy Dania, oraz do Stanów Zjednoczonych. Znalazł się tutaj obszerny opis historii edukacji leśnej społeczeństwa, zapoczątkowanej symbolicznie w roku 1989 artykułem autorstwa prof. A. Grzywacza. Dalsze postępy prac w tej dziedzinie omawiane są na przykładach kolejnych publikacji, konferencji czy warsztatów poświęconych tej tematyce. Na początku tego rozdziału wymienieni są prekursorzy upowszechniania wiedzy o leśnictwie; ludzie, którzy wnieśli bardzo wiele do edukacji przyrodniczo-leśnej społeczeństwa w czasie, kiedy ta edukacja formalnie jeszcze nie istniała. Szczególnie ujęło mnie w tym rozdziale przywołanie już pierwszym akapicie postaci Prof. Witolda Kohlera; tak się składa, że książka „Ścieżka wiedzie przez las” w swoim czasie – a był to schyłek lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku - bardzo mocno przyczyniła się do tego, że moje zainteresowania skierowały się w kierunku leśnictwa. Jestem zatem przykładem na to, że skuteczne działania edukacyjne w leśnictwie znacznie wyprzedzały formalne zaangażowanie Lasów Państwowych w edukację.

Rozdział poświęcony metodom zaczyna się od ogólnych uwag poświęconych metodologii nauk. Dalej następuje sprecyzowanie celu badań; w pracach o charakterze przyrodniczym formułuje się to zwykle wcześniej, we wstępie. Konkretnie problemy badawcze, w liczbie dziesięciu, przedstawione w kolejnym podrozdziale, pojawiają się tutaj w kontekście ogólnych rozważań na temat tego, czym jest problem naukowy. Opisując zastosowane przez siebie metody i techniki badawcze Autor stwierdza, że w swojej pracy zastosował głównie metodę sondażu diagnostycznego, a jako technikę badań sondażowych – ankietę. Odrębne ankiety zostały przygotowane dla uczniów, dla nauczycieli oraz dla nadleśnictw prowadzących edukację. Bardzo dobrym rozwiązaniem było zamieszczenie kwestionariuszy tych ankiet wśród załączników, dzięki czemu czytelnik może dokładnie zapoznać się z treścią pytań.

Opis wyników badań jest podzielony na dwie części. Pierwsza z nich to analiza treści podręczników szkolnych; wśród nich znalazły się zarówno typowe podręczniki, jak też zestawy do ćwiczeń. Analizując ich zawartość autor wyszukiwał treści odnoszące się w jakiś sposób do lasu i leśnictwa – choćby pojawiające się w podręcznikach przykłady drzew czy gatunków zwierząt żyjących w lasach. W rozdziale tym Autor przedstawia zestawienia – jak często w treści podręczników pojawiały się pewne problemy, zjawiska czy gatunki związane z lasem. Komentuje też pojawiające się w tych treściach błędy merytoryczne lub stwierdzenia, które z punktu widzenia leśnictwa są co najmniej kontrowersyjne. Jest tych krytycznych uwag całkiem sporo, nawet biorąc pod uwagę fakt, że autor zaczerpnął je z wielu

podręczników różnego autorstwa. Z tego względu uważam tę część pracy za bardzo cenną. Sądzę także, że przydałaby się tutaj jakaś synteza i próba pogłębionej interpretacji; jakiego rodzaju błędy w odniesieniu do problematyki leśnej pojawiają się w podręcznikach szkolnych najczęściej, oraz jakie jest prawdopodobne źródło tych błędów.

Druga część rozdziału o wynikach, zawierająca podsumowanie przeprowadzonych ankiet, rozpoczyna się od obszernych informacji dotyczących działalności edukacyjnej siedmiu badanych nadleśnictw. Działalność ta, zarówno pod względem wspierającej ją infrastruktury, jak i pod względem intensywności prowadzonych działań, przewyższa wyraźnie średnie wartości dla kraju. Być może spora w tym zasługa faktu, że aż dwa z siedmiu nadleśnictw wchodzi w skład Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Rychtałskie”, podczas gdy średnia krajowa jest pod tym względem niższa.

Następujące po tym przedstawienie wyników ankiet jest nieco trudne w odbiorze ze względu na przeładowanie tekstu liczbami oraz na monotony sposób narracji. Z ogromnej liczby przedstawionych faktów wybija się kilka moim zdaniem najważniejszych. Po pierwsze, w lesie dla dzieci i młodzieży najbardziej interesujące są zwierzęta leśne. Daleko za nimi pozostają drzewa i grzyby, natomiast rośliny nie będące drzewami pojawiają się dopiero na szarym końcu. Nie jest to w gruncie rzeczy nic nowego, ale sądzę, że waga tego faktu nie jest do końca uświadamiana. Wzięcie pod uwagę tych wyników w kontekście sporów o zwierzynę w lesie – czy aby nie należy zredukować jej stanów liczbowych – wydaje się bardzo ważne. Szansa na to, że opinia publiczna mogłaby zaakceptować działania zmierzające do zredukowania liczebności populacji zwierząt kopytnych jest w świetle tych wyników prawie żadna. Kolejna ciekawa i systematycznie powtarzająca się informacja to ta, że zdaniem ankietowanych stan zdrowotny lasów jest kiepski; dobrze łączy się to z pokutującym w naszym społeczeństwie poglądem, że lasów w Polsce ubywa. Sądzę, że powinien z tego wynikać jakiś wniosek dla osób zajmujących się popularyzacją wiedzy o lesie i edukacją leśną. W informacji kierowanej ze środowiska leśników do społeczeństwa mieszają się bowiem dwa sprzeczne przekazy. Pierwszy: że lasów przybywa, zwiększa się ich zasobność i przyrost, że stan ochrony przyrody w lasach jest coraz lepszy. Drugi przekaz: że na las czyhają wciąż niezliczone zagrożenia, że drzewostany są osłabione, a niemal wszystkie gatunki drzew chorują lub wręcz zamierają. Na ile brak właściwego wyważenia proporcji w przekazie adresowanym przez leśników do społeczeństwa jest powodem przejawiającego się w ankietach dysonansu poznawczego, to temat zasługujący pewnie w przyszłości na zbadanie.

O ile w opisie wyników pojawiały się autorskie komentarze, na pierwszych stronach „Dyskusji” mamy do czynienia z powtarzaniem niektórych wyników. Dopiero na stronie 135 autor wyraźnie się rozkręca i prowadzi dyskusje w sposób żywy i przyciągający uwagę. Przekonują mnie jego opinie, że treści związane z lasem pojawiające się w podręcznikach szkolnych wymagają albo korekty, albo gruntownej zmiany. Podobne opinie wyraża Autor w odniesieniu do treści edukacji przyrodniczo-leśnej prowadzonej przez leśników. Wskazuje na konieczność wypracowania kompromisu między wymaganiami nauczycieli, którzy chcą, aby treści przekazywane w edukacji przyrodniczo-leśnej dobrze wpasowywały się w obowiązujące w szkołach programy nauczania, a wymaganiami leśników, którzy angażując duże siły i środki w prowadzenie edukacji chcieliby, jak to pisze autor „promować zrównoważoną gospodarkę leśną w naszym kraju”.

Przeprowadzając interpretację wyników ankiet, Autor zauważa na przykład, że „Część nauczycieli wykazała postawę roszczeniową” (strona 144), a w innym miejscu pisze, że „zbyt wielu nauczycieli wykazuje postawy roszczeniowe” (strona 146). Wprawdzie prawdopodobieństwo tego, że rozprawa ta trafi kiedyś w ręce nauczycieli, nie jest pewnie duże, ale zachęcając do dialogu i współpracy warto zadbać i o to, aby druga strona nie poczuła się urażona. Niewątpliwie, leśnicy angażując się w proces edukacji wychodzą

naprzeciw społecznym potrzebom, nie żądając niczego w zamian. W dłuższej perspektywie jest to jednak mądra inwestycja.

Zazwyczaj jest tak, że w toku dyskusji autor porównuje wyniki swoich badań z wynikami uzyskanymi przez innych i zawartymi w cytowanych publikacjach. W przypadku tej pracy zdarza się to jedynie sporadycznie, a większą część dyskusji wypełnia interpretacja wyników uzyskanych przez Autora. Szkoda, bo daje się zauważyć pewne interesujące zbieżności między wynikami uzyskanymi przez mgr inż. Benedykta Rozmiarkę a wynikami, które uzyskała kilka lat wcześniej, w oparciu o zupełnie inną próbę dr Anna Żornaczuk.

Kończące tekst wnioski mają w większości charakter postulatów; adresatem niemal połowy z nich są Lasy Państwowe, pozostałe postulaty są adresowane do Ministerstwa Edukacji, Ministerstwa Środowiska albo do autorów podręczników szkolnych. Jaka jest jednak szansa na to, że któryś z nich przeczyta niniejsza rozprawę? Bardzo słuszny jest niewątpliwie postulat powołania podyplomowych studiów z zakresu edukacji przyrodniczo-leśnej, bo dotychczas leśnicy prowadzący tę edukację musieli uczyć się na własnych błędach. Wniosek ósmy moim zdaniem należałoby przeformułować; podawanie mniej lub bardziej aktualnych treści nie jest związane z ilością miejsca poświęconą na dany materiał. Aktualizacja nie powinna polegać na dopisywaniu nowej treści do starej, ale na zastąpieniu treści starej przez treść nową.

Wykaz piśmiennictwa liczy ponad 80 pozycji opublikowanych w języku polskim; rzadko widzi się spisy piśmiennictwa tak zdominowane przez prace najnowsze. Ponad 50 spośród cytowanych w tej rozprawie publikacji ukazało się już po roku 2000. Wykorzystanie tego piśmiennictwa we wstępie i w przeglądzie literatury jest bardzo dobre; brakuje natomiast odwołań do tych publikacji w „Dyskusji”.

Ważnym atutem pracy mgr inż. Benedykta Rozmiarkę jest ogromne doświadczenie jej autora w popularyzowaniu wiedzy o lesie i prowadzeniu edukacji. Wzbogaca to ogromnie jego możliwości interpretacji wyników, zarówno w odniesieniu do wyników analizy treści podręczników szkolnych, jak i w odniesieniu do wyników przeprowadzonych ankiet. Po ponad dwudziestu latach prowadzenia przez Lasy Państwowe edukacji leśno-przyrodniczej pojawiło się opracowanie, które, właściwie wykorzystane, mogłoby się przyczynić do ulepszenia treści i formy prowadzenia działań edukacyjnych przez leśników.

Oceniając pozytywnie tę rozprawę, chcę także wskazać na jej słabsze punkty i niedociągnięcia. Pierwsze ze stwierdzonych uchybień ma charakter formalny. Treści zawarte w niniejszej rozprawie w pierwszej części wyników były już częściowo publikowane, w formie skróconej, w zeszytach CEPL (Czołnik, Rozmiarek 2012). Publikacja ta stanowiła raczej zasygnalizowanie problemu niż jego wyczerpujące przedstawienie czy analizę; tym niemniej szkoda, że nie została ona zacytowana w tekście. Nie ma jej też w spisie piśmiennictwa, mimo że ukazała się ona drukiem przed datą złożenia przez Autora rozprawy doktorskiej.

Do słabszych stron tej rozprawy zaliczam też sposób prezentacji danych. W pracy pojawia się dużo wielkości liczbowych, które z reguły umieszczone są bezpośrednio w tekście albo w tabelach. Tabel jest aż 22; większość z nich to tabele niewielkie, które nie rozbijają tekstu. Zdarzają się jednak tabele większe, jak tabela 3, zajmująca więcej niż cztery strony. Niewiele jest natomiast wykresów, które pozwoliłyby przedstawić uzyskane wyniki w sposób bardziej syntetyczny i łatwiejszy do wizualnego ogarnięcia. Jeden histogram i dwa diagramy kołowe, które Autor zamieścił w swojej pracy, to naprawdę mało.

### 3. Konkluzja

Biorąc pod uwagę treść przedstawionych powyżej uwag i ocen stwierdzam, że przedłożona przez mgr inż. Benedykta Rozmiarka praca pod tytułem „Czynniki i mechanizmy dobrej współpracy nadleśnictw ze szkołami podstawowymi i gimnazjami w zakresie edukacji leśnej” spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim oraz stanowi samodzielny i znaczący dorobek w zakresie nauk leśnych. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie mgr inż. Benedykta Rozmiarka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jerzy Szwagrzyk



#### Uwagi szczegółowe:

- Autor pracy używa zamiennie terminów „edukacja leśna” i „edukacja przyrodniczo-leśna”. Termin „edukacja leśna” pojawia się na przykład w tytule pracy, podczas gdy „edukacja przyrodniczo-leśna” znajduje się w tytułach licznych podrozdziałów tej rozprawy. Trudno uznać te terminy za synonimy, ponieważ edukacją leśną jest niewątpliwie także kształcenie przyszłych leśników w technikach leśnych czy na uniwersytetach, a ta problematyka pozostaje poza zakresem zainteresowań autora rozprawy. Problemu nie ma, kiedy termin „edukacja leśna” pojawia się jako „edukacja leśna społeczeństwa”; wiadomo wtedy, że nie chodzi o kształcenie profesjonalistów. W wielu miejscach rozprawy termin „edukacja leśna” pozbawiony jest jednak tego uszczegółowienia. Uważam, że termin „edukacja przyrodniczo-leśna” jest lepszy, ponieważ nie prowadzi do nieporozumień, a zarazem dobrze oddaje treść tego, co się na tę edukację składa; problematyka techniczno-leśna czy ekonomiczno-leśna jest w tej edukacji prawie nieobecna, a wszystkie przekazywane treści mają silny element przyrodniczy.
- W niektórych miejscach tekstu – dotyczy to szczególnie wstępu – autorzy cytowanych czy omawianych prac są wymieniani w sposób odbiegający od przyjętych zwyczajów. Przytaczając autorów publikacji warto podać inicjały ich imion przed nazwiskiem. Można przytoczyć samo nazwisko z następującą po nim datą publikacji w nawiasie. Ale podanie samego nazwiska, bez daty w nawiasie, robi dziwne wrażenie, jak chociażby na stronie 11, gdzie czytamy: „Grzywacz śledził na bieżąco sukcesy i niedomagania edukacji leśnej”. Wystarczyłoby napisać „A. Grzywacz śledził na bieżąco sukcesy i niedomagania edukacji leśnej” aby uniknąć tego typu niezręczności.
- Strona 42: „metodę badania dokumentów” należałoby jednak opisać. Może być ona oczywista dla historyków czy socjologów, ale w pracy z dziedziny nauk leśnych powinna być dokładnie objaśniona.
- Tabele 14 i 15 (strony 114 i 117) są zatytułowane tak samo i podobnie skonstruowane, jednak zawarte w nich liczby nieco się od siebie różnią. Zapewne mają one prezentować nieco inne aspekty oceny kompetencji pracowników nadleśnictw, zostało to jednak przedstawione w taki sposób, że nie wiadomo, dlaczego zawarte w tych tabelach liczby są różne.
- Strona 148: Autor wspomina o potrzebie uwzględnienia przygotowania pedagogicznego w ramach edukacji formalnej studentów uczelni leśnych; tak się składa, że „Edukacja przyrodniczo-leśna” od 10 lat stanowi element nauczania na wydziałach leśnych. Ze swoich obserwacji mogę dodać, że zajęcia te prowadzone są

na wysokim poziomie, a większość studentów bardzo mocno się w nie angażuje. Być może zatem sięgnięcie przez Lasy Państwowe po młodych ludzi, którzy mają za sobą tego typu przygotowanie, przyczyniłby się do podniesienia poziomu metodycznego edukacji leśnej?

- Strona 148: Stowarzyszenie Edukatorów Leśnych (SEL) zawiązało się w roku 2009, a nie, jak pisze Autor, w roku 2012